

ORDEROWNIK wych. co wtorek, cwartek i sobotę. PRZEDPŁATA KWARTALNA wynosi w miarę 1 mk 75 fen. na poestach 2 marki. Egzemplary sprzedaje się po 10 fen. OGLÓSZENIA przyjmują się za opłatą 15 fen. od wiersza porytowego.

ORDEROWNIK

KREDYTOWA w Krakowie J. Lubiński, plac Wileński nr 17, obok Kościoła Ewangelickiego.

LISTY niosąc do n. h. franco pod adresem do redakcji Orderownika, Poznań.

REKOPISMA nie zwracają się, ale nieznac.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dzień: Alsbego i Berły Jutro: Szymona i Kamilla

Poznań, Wtorek 17 Lipca 1877.

Wschód słońca 3.55, zach 8.13 Długość dnia 16 god. 10 min.

Poznań, 16. lipca.

Od Komitetu wyborczego do Reprezentantów miejskiej odbieramy następujące pismo:

Poznań, dnia 13. lipca 1877.

Szanowna Redakcyjo pozwala sobie niekiedy podpisanym komitetowi prosić, ażeby w ramach Swego pisma do gorliwego dopilnowania wyborów mających prawo do głosowania do rady miejskiej, czy takowi są w liście umieszczeni, zechcieli zechciała. Listy wybrane są wyłożone na ratuszu w biurze nr. IV pokój 16. W razie potrzeby udzieli każdemu wyko- bliwszej informacyj: Panowie Mondre i J. Afletowica na Chwał-

Pan J. Mikiewicz na Un. „J. K. Nowakowski, ulica Półwiejska. „Sturk cierniaki, ulica Wrocławska. „K. Donajewski, św. Wojciecha. Komitet wyborczy do Reprezentantów miejskiej, J. Mondre, W. Kosowski, przewodniczący, sekretarz.

Zwracamy uwagę czytelników naszych na tę odezwę Komitetu wyborczego.

Komitet nie więcej zrobić nie może, jak przypomnieć wyborcom ich obowiązki; zreszcza wyborów jest, aby ich teraz dopełnić.

My Polacy w Poznaniu dłużej się nie uczy- d muieli, zanim zrozumieliśmy z siebie skorupę tych powa- które przybrały tytuły na to, by nie dla sprawy nie robić a uwalad ludzie zasłu-

Po długich męczach udało się wreszcie ułożyć agendę wyborczą tak, aby zdolna była odpowiedzieć potrzebom naszego mieszczaństwa.

Mamy Komitet, złożony z samego mieszcza-ństwa, który się zajmuje wyborami z taką troskliwością, gorliwością i punktualnością, jakiej Poznań dotąd nie widział!

Niechaj nam kto przytoczy choćby jeden przykład z lat ubiegłych, aby się kto dawniej tak troszczył o wybory, jak to dziś czyni nasz Komitet miejski.

Obecny Komitet miejski to chluba mieszczaństwa poznańskiego!

Atoli nie dość na tem, szanowni mieszczanie, żeśmy w gronie naszem znaleźli tak troskliwych mędź. Ich przykład obowiązuje nas do równej troskliwości!

A więc Komitet nasz pozwala, niechaj na zawezwanie Komitetu naszego idzie na ratusz i niechaj przejrzy listy, czy nazwisko jego i jego zamożności jest zapisane.

4 dniem katolikami w Opolu odbieramy w drugim liście następujący opis.

Opole, 12. lipca. Dnia 9. bm. w poniedziałek przybyło już po- ciągami na kolejach żelaznych mnóstwo księży. Przed godziną 7. stawali się wszyscy w domu ka- tolickim i stąd ruszyli szeregiem do kościoła far- nego na nabożeństwo, które się odprawiało na in- tencyę wicepa. Po nabożeństwie rozpoczęły się obrady w osobnych wydziałach mianowicie nad dziennikarstwem, szkołą itd. Obrady te trwały w obu dniach po blisko 6 godzin dziennie, na nich też układano rezolucyje, które półem na ostatnim publicznem zebraniu były przez ogół zatwierdzo- ne. W obu dniach po obradach wydziałów roz- poczęły się publiczne zebrania, na których mowa- w przygotowanych mowach rozbiłali przed kilku tysiącami słuchaczy różne przedmioty. Zebrania te trwały od 8 aż ku 10 wieczorem a odbywały się pod rozświetlonymi amblemem w piękny ogrodek, należącem także do domu kato- liczego. O mowach tych napiszę Wam pokrótce

w następnym liście, bo chciałbym donieść jak najprędzej o zebraniu polskich katolików, które się odbyło we wtorek.

Żył dzień poprzednio snuły się po ulicach Opola gromady ludu polskiego i wielu księży, przyby- wających z Górnego Ślązaka. We wtorek przed ósmą godziną z rana udaliśmy się wszyscy do domu katolickiego w szeregach do kościoła św. Wojcie- cha na nabożeństwo. Obecny kościół tak był ludem przepiętny, że i bez wielu stąd musiano za drzwiami, a wielu innych odejść musiało. Modlił się nasz kochoy lud górnosląski gorąco, w łzami do Boga, aby przywrócił pokój Kuciołowi św. ks. Cytrynowski, prof. języka polskiego przy gimnazjum, powiedział nam wspaniale ka- zanie, zachęcając nas do wierności; kazanie to wszystkich mocno zbudowało.

Po nabożeństwie wróciłmsi do ogrodu domu katolickiego; było nas kilka tysięcy. Księży mno, przybyli też p. Karol Miarka z Mikołowa, redaktor „Katolika“, poseł p. dr. Fr. Chłapowski, ks. dr. Choraszewski z Gniezna, wydawca „Orderownika“ z Poznania, ks. Stojalowski z Lwowa i jeszcze kilka osób. O godz. 10 wstąpił na mównicę przystrójony z boków w zieloną z przodu w kolory papieskie, ks. prob. Wrzodek z Opola i powiłał nas temi słowy:

Niechaj będzie pochwalony Jezus Chrystus! Wiarusy! — temi słowami witał i podziwiał Was; — temi słowami zapajał zgromadzenie nasze! Bo od jego rozporządzenia, jeżeli nie od Tego, który, jak jest porządkem, do światła naszym był powinien. Jeżeli bowiem naszy nie będą na chrześc. Na chwałę Boga a nam na zbawienie nie- zjadz nam posłuszy. Dobrze to wieśmy i dla tego, jak zawsze, tak i dzisiaj udaliśmy się najprzód do domu Boga i uwrót kazi Jego dla pomysłnego wadania się i skutku posiadzenia tego. Byliśmy w ko- ściele św. Wojciecha. Tam na tym pagórku, gdzie ten kościół i kłburst swój, przed 9 laty Wojciech św. do naszych przedziadał mówił słowa zbawienia i stąd rozległa się wiara święta i życie chrześcijańskie po Ślązaku i po całej polskiej ziemi. Nam ufać, że i to słowa, któreś tam na tem miejscu dzisiaj słyszeli, i które tu na posiedzeniu usłyszycie, będą skuteczne.

Na zgromadzeniu roku przeszłego w Raciborzu przeznaczono Bytom na togoroczny zjazd. Dla rozmaitych przeskód nie mógł być zamiar ten urzeczy- wistniony; dla tego zamiar w Bytomiu zjechaćmy się Wiarusy tu w Opolu. Uczyniono komitetowi mie- szczaewm zarzut, że na polskie posiadzenie tylko jeden dzień przeznaczony. Nie będą nas bronił przeciw temu zarzutowi. Myśmy zszedł nam ten przeciwni. Ale jestto zgromadzenie katolików nie tylko z Górnego, lecz z całego Ślązaka, i tych, co z innych dzielnic przybywszy, szacuję nam uczyni. Nie cho- dzi tu rzecz o różne narodowości. Nie poróżnienie i kłmnia, lecz jedność i zgoda niech będzie naszym hasłem! Wieć wami nie tylko braci Ślązaków, lecz wam i was Bracia z Wielkopolski, witać i Was z anstrzejkiej krajiny, witać wszystkich braci sercem szczerem i otwartem przy jednej wspólnej i wielkiej robotce w zjednoczeniu się, bractwie.

Gdybyśmy byli się zjechali w Bytomiu, byłibyśmy się zapewne udu do Piekar, a tam o ten świę- tem cudownem miejscu byłibyśmy prosili o błogo- świątństwie za przyznaniem się Najśw. Panny, i byłibyśmy ukłękli przy grobie św. księżki kanonia Fieka, prosząc, żeby i on się przychylił za nami u tronu Boga, być nie wątpię o tem, że i on do- dał nam pomocy wiczoj za święte życie i pracę, i tam jest patronem Ślązaka i jego ludu, dla którego żył i pracował. Nie możemy klęczyć na cudownem miejscu w Piekarach, ale możemy ukłęknąć tu przed cudownym starym obrazem Najśw. Panny Maryi Piekarskiej, bo od dawnych już czasów ten obraz cudowny przeprowadzono do naszego farnego kościoła.

Choćby w Piekarach zostały czuły, to i tysiącnie tu przed tym obrazem Najśw. Panny cudownie zostały wysłuchane modlitwy. Jestem przekonany, że i tu z nami będzie Najśw. Panna, że będzie z nami każda księżka Opola, która corocznie tutaj przybywała, by przed obrazem Najśw. Panny pomodlić się i odprawić świętą ofiarę.

Księżp. Fr. Fieck z Piekar wypowiedział wojnę najwięcejmu wrogowi pomysłności ludu Górnego Ślązaka. Ten wróg, to pijactwo.

Pijaństwo ponikła lud i daje go na posmierćko cudowniemu, ubożym gospodarstwu, albo że zabudnie- nie pozostawia ubożym szkodliwych ojów; podaje rodaków w ręce Chłwiarzy, jest przyczyną niedogody w familiach, jest źródłem tyłu łz, żeby młyny niemi można obracać. Bractwo wstrzeźmli-wości, które założył p. ksiądz Fieck z pomocnikami swymi, wywarły szczęśliwy wpływ na nasze Górnego Ślązaka, ale nieestety po dłuż dźwień upadło to bractwo i pijaństwo młody się okropnie. Temu nieprzyjacielowi na nowo trzeba wypowiedzieć wojnę, by wybacić naród z rąk Chłwiarzy, wybacić z deczesnego i wrocznego niebezpieczeństwa. Wiarusy, dajmy nam szczer- siedzeniu dobry przykład, dowiedźmy Niemcom, którzy szczyd z Górnego Ślązaka, utrzymując, że tu lud tylko żyje dla gorzalki, dowiedźmy, że na- szym celem cołd piękniejszego i wyż- szego! Zachęcenie do odnowienia i rozszerzenia bractwa wstrzeźmliwości niechaj będzie owocem naszego zgromadzenia; — to będzie podwyższeniem szczęścia ludu — i staniemy się aby odzien i podziwie- niem narodów.

Ksiądz Śp. Fieck był pierwszy, który powołał mi- sjonarzy na Ślązaka; w Piekarach odbyła się pierwsza misja święta. Niejednemu z Was pamięta to tak piękne czasy i niedługo w Was był na tych misjach; O jak zbawiony wpływ to misyo wywarły na życie chrześcijańskie w Ślązaku! Dziś; nie wolno nam powołać misjonarzy, nie wolno odprawiać misji. Mijonarzy wypędzono z kraju, klaszatory zmieniono. Nie daleko stąd święta Anna, — na tej górze kalwaryjs-kiej próżno szukać zakonników św. Franciszka, ani na pęd (półgryczki) już tam ludu było nie półkiszem i Diakupi po za granicami; — gdziekolwiek się obrócićś spustoszenie.

Nie będę dalej kreślił tego obrazu smutnego, każdy katolik go zna.

Wieleśmy stracili, jedno przecież znaleźliśmy; wiele nam odobrać, jedno nam pozostało — wol- ność zgromadzenia.

To zgromadzenia muszą nam zastąpić misye. Tu można mówić, można się pouczyć, można się pocieszyć i odwydź ducha katolickiego. Zład każdy niechaj powraca do domu swego jako misyonarz, by wpoić w tych, co w domu pozostał, ducha wiary i życia kato- liczego. Wzira katolicki do trykot narodu naszego. Jeżeli tylko wiary zachowamy, nie wygnano naszego narodu. Stępniłą liczbą misjonarzy wymaga, poha- wiano nas ojów zakonnych, natomiast niechaj przy- stają tysiące misjonarzy w tych, co na zgromadze- niu nasze uczestniczą.

Przed obrazem Najśw. Panny Piekarskiej, przed tym samym obrazem, co w naszym opolskim farnym ko- ściele się znajduje, klęczał sławnej pamięci król Jan Sobieski, błagając o zwycięstwo nad Turkami, którzy Wiednia w obleganiu trzymali. Bóg listowity wysłuchał modlitw Jana Sobieskiego, stał się król ten z wojskiem polkiem oswobodźciwciłem Wiednia i ludu chrześcijańskiego w zachodniej Europie. Państwo tu- rackie upadło; już nam od bismarowaś żadne niebez- pieczeństwo nie grozi, ale natomiast zwyciężnych nie- przychońdo chrześcijaństwa szczególnie Kościoła katoli- ckiego bez liży.

Przed paru tygodniami powiedział do piętrgnowy z państwa niemieckiego Ojciec Św. że nowy Atyla powstał. Mógłi sobie zapewne gazyli niemieckich, kogo Atyla Ojciec Św. nazwał. My sobie ołowu z tej przy- czyny łamać nie potrzebujemy. Atyla był to zwycięży wiarę katolickiej i apostołszycał Europę. Gdy Włoch przybył z tłumem pastuskiego wojska, Ojciec Św.





